Rok VI. Nr. 13. Sosnowiec, czwartek 14 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Wyrok w procesie b. więźniów brzeskich.

10 oskarżonych skazano, jednego uniewiniono. — Obrońcy zapowiedzieli apelację.

OSTATNI AKT PROCESU.

WARSZAWA, 13. 1. (wł.) Dziś nastąpił ostatni akt, toczącego się od przeszło dwóch miesięcy procesu brzeskiego, przeciwko 11 oskarżonym przywódcom Centrolewu.

Nic dziwnego, że wyrok w tym, jednym z największych procesów politycznych, oczekiwany był przez społeczeństwo z dużem zainteresowaniem.

W ciągu długich tygodni przed sądem przesunęły się dziesiątki świadków oskarżenia i obrony, padały mocne słowa prokuratorów, rozbrzmiewały górne przemówienia kilkunastu najlepszych obrońców.

Winni — czy nie winni?... Zostaną skazani — czy też uniewinnieni?... Na te pytania miał dać odpowiedź sąd.

Pałac Paca przy ul. Miodowej od rana był pod znakiem wyroku w procesie Centrolewu. Ogłoszenie wyroku wyznaczono na godz. 12-tą, a już przed 10-tą zeszło się na sali kilkanaście osób, by zarezerwować sobie miejsca.

Dotychczasowe obostrzenia przy kontroli biletów wstępu złagodzono. Prezes Kamiński wydał zarządzenie, by w miarę możności wpuszczać publiczność, nieposiadającą kart wstępu, jeśli tylko wystarczy miejsca.

O godz. 12-ej zjawił się ostatni z oskarżonych p. Witos.

Ława obrończa w komplecie. Wszyscy na swoich miejscach.

Wśród obrońców znać silne podniecenie.

WYROK.

Punktualnie o godz. 12 m. 15 wszedł na salę sąd. Następuje czytanie wyroku.

Oskarżeni skazani zostali na następujące kary:

Herman Liberman, lat 61, 2 i pół roku; N. Barlicki, lat 50, 2 i pół roku; St. Dubois, lat 30, 3 lata; M. Mastek, lat 38, 2 lata; A. Pragier, lat 43, 3 lata; A. Ciołkosz, lat 29, 3 lata; Wł. Kiernik, lat 51, 2 i pół roku; Winc. Witos, lat 56, 1 i pół roku; K. Bagiński, lat 40, 2 lata, Józef Putek, lat 38, 3 lata; H. Sawicki lat 33, uniewinniony.

Sąd uznał winę oskarżonych z art. 102 cz. cz. 1.

Artykuł ten brzmi:

Art. 102. — Winny udziału w spisku, zawiązanym dla dokonania zbrodni, przewidzianej w art. 100 ulegnie karze ciężkiego więzienia do lat 8.

Winny namawiania do spisku — do lat 4.

Art. 100 cz. III — Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, winny ulegnie zamknięciu w ciężkiem więzieniu na czas od lat 10 do 15.

Przez zamach rozumiane będzie zarówno dokonanie jednej z powyższych zbrodni, jak jej usiłowanie.

MOTYWY WYROKU.

W motywach wyroku sędzia Hermanowski stwierdził, że podsądni w okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 r., po wzajemnem porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków, sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego. przyczem działalność ich polegała:

1) na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez:

a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków oraz

b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych, przyczem akcja ta prowadzona była w prasie, na kongresach, zgromadzeniach i zebraniach oraz szerzona w odezwach i ulotkach;

2) na organizowaniu i uzbrajaniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewnątrz pod nazwą „Centrolewu", która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwołała t. zw. „Kongres Krakowski", opracowała rewolucyjne uchwały, przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządzenia zbrojnego „Marszu na Warszawę", czego następstwem były w dniu 14 września 1930 r. krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski; lecz zamierzonego zamachu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze.

Przestępstwa te przewidziane są w art. 51, 101 cz. I w związku z art. 100 cz. III k. k. i na zasadzie art. 13 i 24 k. p. k. podlegają właściwości sądu okręgowego w Warszawie.

Sąd wziął pod uwagę okoliczności łagodzące co do oskarżonych Witosa i Bagińskiego. Zeznania świadków dostarczyły sądowi dostatecznych dowodów winy oskarżonych.

* * *

Dowiadujemy się, że sędzia Leszczyński złożył votum seperatum od wyroku, w którym domaga się uniewinnienia wszystkich oskarżonych. Narady kompletu sądzącego trwały łącznie 14 godzin.

OBROŃCY ZAPOWIEDZIELI APELACJĘ.

Po odczytaniu wyroku i motywów, sędzia Hermanowski zwrócił uwagę na 7 dniowy termin apelacji.

Wszyscy obrońcy zapowiedzieli apelacje.

W stosunku do oskarżonych sąd zastosował dotychczasowy środek zapobiegawczy i pozostają oni na wolności.

Uwolnionemu Sawickiemu kasa sądu zwróci jutro 10 tys. złotych kaucji, zdeponowane w kasie.

NA SALI SĄDOWEJ I NA ULICACH.

Na sali posiedzeń, która zgromadziła zgórą 400 osób (może pomieścić najwyżej 150) znaleźli się wybitni przedstawiciele świata politycznego, nauki, korespondenci pism zagranicznych i liczni przedstawiciele różnych zagranicznych agencyj prasowych, którzy przybyli do Warszawy specjalnie.

Na sali po wyroku powstało zamieszanie.

Poczęto krzyczeć: „Niech żyje Witos"!

Socjaliści pozawieszali na piersiach czerwone kokardki.

Ulice przylegające do sądu obległ tłum ludzi, wyczekujących na wyrok. Ruch kołowy został wstrzymany.

* * *

Wczoraj, o godz. 2.30 popoł. wydaliśmy dodatek nadzwyczajny „Expressu Zagłębia" z wyrokiem w procesie brzeskim. Dodatek ten rozchwytany został przez publiczność.

Serja klęsk japończyków w Mandżurji

WIELKA OFENZYWA „BANDYTÓW CHIŃSKICH".

LONDYN, 13. 1. Według doniesień z Tokio „bandyci chińscy" rozwijają w ostatnich dniach niezwykle ożywioną działalność w Mandżurji, nękając ustawicznemi napadami drobniejsze oddziały wojsk japońskich.

Koło Hsinlintum doszło wczoraj do nowych walk, podczas których „bandyci" wycięli pół szwadronu kawalerji japońskiej.

Wzdłuż kolei Taluszan - Tunglias „bandyci" napadają na kolejowe załogi japońskiej i zdobyli już cały szereg stacyj kolejowych. W kilku miejscach na wschód od rzeki Liao stoczono szereg potyczek, w wyniku których japończycy ponieśli bardzo dotkliwe straty w zabitych.

W kilku wypadkach odziały japońskie zostały przez „bandytów" wybite do nogi.

Linje kolejowe są w wielu miejscach poprzerywane, aby uniemożliwić japończykom sprowadzanie posiłków.

Również w okolicach Mukdenu, Cycykaru i Uzinczau odbywają się ustawiczne, większe starcia.

Płonące stosy ubrań angielskich w Indjach.

LONDYN, 13. 1. W ciągu dnia wczorajszego doszło do demonstracyj i rozruchów w całym szeregu miast indyjskich, przyczem podkreślić należy niezwykle silny udział kobiet w demonstracjach.

W Bombaju w ciągu przedpołudnia grupy ochotników chodziły od domu do domu i zbierały ubrania pochodzenia zagranicznego.

Popołudniu na jednym z placów złożono stos ubrań zagranicznych i podpalono go.

Podczas innej demonstracji zostało rannych 2 policjantów i 15 hindusów.

W Ahmedabad policja konna kilkakrotną szarżą rozpędziła tłum wiecujących kobiet. 50 osób odniosło rany, 30 kobiet aresztowano.

Straszna katastrofa podczas zawodów

ROZPĘDZONE SANIE W TŁUMIE PUBLICZNOŚCI.

BERLIN, 13. 1. Podczas wczorajszych zawodów bobsleighowych (wielkie sanie sportowe z kierownicą i ruchomemi płozami) w Oberschreiberhau wydarzyła się niezwykła katastrofa.

Wiraże toru saneczkowego były pokryte lodem i zupełnie pozbawione śniegu. Aby uchronić sanie przed wyrzuceniem z toru, posypywano tor przed wirażami trocinami, celem zwolnienia nieco tempa jazdy.

W pewnej chwili pędzący z szaloną szybkością bob „Poltz" wjechawszy na wiraż, został wyrzucony z toru, wpadając w grupę publiczności, przyglądającej się zawodom.

Czterej zawodnicy odnieśli stosunkowo lekkie rany i potłuczenia, natomiast z pośród publiczności pewna kobieta z Drezna i 74-letni staruszek zginęli na miejscu, około 20 osób odniosło rany, w tem pięciu uczniów, którzy specjalnie przybyli na zawody z Berlina. Stan kilku osób jest bardzo ciężki.

DR. CURTIUS URZĘDNIKIEM KS. PSZCZYŃSKIEGO.

BERLIN, 13. 1. Rada nadzorcza towarzystwa górniczego w Wałbrzychu, utworzona w roku 1930 dla przeprowadzenia sanacji dóbr ziemskich ks. Pszczyńskiego, uchwaliła powołać na stanowisko generalnego dyrektora towarzystwa b. ministra spraw zagranicznych dr. Curtiusa.

B. POSŁANKA KOSMOWSKA ROZPOCZNIE ZA 7 DNI ODSIADYWANIE SWEJ KARY WIĘZIENNEJ.

WARSZAWA, 13. 1.(wł.) B. posłanka Wyzwolenia, Irena Kosmowska, skazana została, jak wiadomo, przez sąd lubelski na karę 6-miesięcznego więzienia za przemówienie przedwyborcze. Karę wówczas odroczono. Dopiero wczoraj zgłosił się do p. Kosmowskiej komisarz policji, Andruchowicz. Kom. Andruchowicz oświadczył p. Kosmowskiej, że obecnie ma rozpocząć odsiadywanie swojej kary.

P. Kosmowska uzyskała od prokuratora 7 dni odroczenia na załatwienie spraw osobistych. Przed kilkoma dniami zmarła matka p. Ireny Kosmowskiej.

PRACE KOMISYJ.

WARSZAWA, 13. 1. (wł.) Komisja budżetowa w dalszym ciągu swej pracy rozpatrywała dziś budżet prezydjum rady ministrów. Na posiedzenie przybył jako reprezentant premjera, wiceminister Stamirowski w towarzystwie kilku wyższych urzędników. Budżet referował poseł Hutten - Czapski. Na popołudniowem posiedzeniu rozpatrywany był budżet emerytur i rent. Poza tem obradowała dziś komisja spraw zagranicznych, która na porządku dziennym miała kilkadziesiąt punktów, dotyczących ratyfikacji różnych konwensyj i umów międzynarodowych.

W ministerjum skarbu zebrała się komisja kontroli długów państwowych pod przewodnictwem sen. Popławskiego.

Poza tem komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zebrała się dla rozdziału referatów.

—o—

KRONPRINZ ROZDAJE PAPIEROSY I FOTOGRAFJE DLA OCALONYCH GÓRNIKÓW.

KATOWICE, 13. 1. — Dziewiąty dzień zrzędu drużyna ratownicza pracuje bez przerwy nad wydobyciem pozostałych górników z kopalni w Karsten-Centrum. Niektórzy uczestnicy akcji ratunkowej mdleją z wycieńczenia.

Żadnych nowych sygnałów dotychczas nie słyszano. Mimo to jest nadzieja, że wśród górników mogą znajdować się jeszcze żywi, ponieważ na głębokości 770 metrów panuje temperatura około 16 stopni C. a dostęp powietrza jest zapewniony dzięki prawidłowo działającym wentylatorom.

Wczoraj do Bytomia nadeszła pocztą przesyłka od b. niemieckiego następcy tronu. Kronprinz ofiarował dla drużyny ratowniczej tysiąc papierosów do podziału, a dla ocalonych 7 górników po 20 marek, po 20 sztuk papierosów oraz po fotografji z własnoręcznym podpisem. Dary te rozdzielono stosownie do woli ofiarodawcy.

—o—

POGŁOSKA O TRUDNOŚCIACH w rokowaniach Sowietów z Rumunją.

WIEDEŃ, 13. 1. — Z Bukaresztu donoszą, iż w tamtejszych kołach politycznych panuje niepokój z powodu rzekomych wiadomości o kategorycznem jakoby odrzuceniu rumuńskich propozycyj przez pełnomocnika sowieckiego w Rydze.

Liczą się, że rokowania dyplomatyczne między Rumunją i Sowietami wobec takiego obrotu rzeczy potrwają dłuższy czas.

Najważniejsze trudności sprawia negatywne ustosunkowanie się Sowietów od kwestji Besarabji.

Rumuńskie M. S. Z. miało powiadomić wczoraj Paryż, Warszawę oraz państwa bałtyckie o rumuńskiej propozycji i sowieckich kontrpropozycjach.

—o—

SZEŚĆ KULOMIOTÓW I 750 KARABINÓW MANLICHERA SKONFISKOWAŁA POLICJA WIEDEŃSKA.

WIEDEŃ, 13. 1. (wł.) — Na przedmieściu Ottakring policja odnalazła tajny skład broni, należący prawdopodobnie do Heimwehry. Skonfiskowano 6 kulomiotów z taśmami, 750 karabinów Manlichera, 10.000 nabojów, granaty ręczne i inne przedmioty.

Podczas rewizji wywiązała się walka z dwoma mężczyznami, którzy znajdowali się w zbrojowni. Obu aresztowano. Dalsze aresztowania trwają.

—o—

ZASZCZYTNY JUBILEUSZ POLAKA W AMERYCE.

BUFFALO, 13. 1. Jeden z najwybitniejszych polaków w Ameryce, dr. Franciszek Fronczak obchodził obecnie srebrny jubileusz swego urzędowania na stanowisku komisarza zdrowia miasta Buffalo. Na ręce jubilata nadeszły setki depesz gratulacyjnych.

—o—

ŻÓŁWIE TEMPO PRAC KONGRESU.

WASZYNGTON, 13. 1. W przeciągu czternastu dni od otwarcia sesji kongresu wniesiono do obu izb nie mniej, niż 9.000 projektów ustaw. Ze wszystkich tych projektów izba niższa w tym czasie uchwaliła sześć; 8.994 czeka je na załatwienie.

Słowa i czyny polskiego pacyfizmu.

Dojmujące to było wrażenie, kiedy w jesieni ubiegłego roku ze strony polskiej wystąpiono z inicjatywą moralnego rozbrojenia. Wśród tez, z jakiemi wówczas wystąpiło nasze ministerjum spraw zagranicznych, charakteryzując owe „rozbrojenie moralne“, znajdował się również i ustęp, dotyczący prasy. Wskazano w memorjale polskim na doniosłą rolę, jaką prasa odegrać może w dziele pacyfikacji świata, w akcji torowania drogi porozumienia i wzajemnego zrozumienia między państwami i narodami.

I oto właśnie daliśmy konkretny przykład, jak ta akcja w praktyce może się przyoblekać w czyn. Klub dziennikarzy zagranicznych w Warszawie zebrał przy wspólnym stole najwybitniejszych przedstawicieli naszych władz wykonawczych i ustawodawczych, ministrów i posłów, działaczy społecznych i publicystów. I jeszcze jedna charakterystyczna okoliczność. Prezesem tego klubu prasy zagranicznej, który zaprosił naszych polityków i dyplomatów do wspólnego stołu, jest przedstawicielem na Polskę jednego z wielkich dzienników berlińskich i on to właśnie w swem przemówieniu uznał za potrzebne podkreślić wielką rolę, jaką obecnie w strukturze politycznej Europy odgrywa Polska.

Zewnętrzne zatem akcesorja tego zebrania — pierwszego tego rodzaju, jakie u nas się odbyło — stanowią poważny wyłom w dotychczasowych zwyczajach i są naprawdę utorowaniem drogi do tego szczytnego celu, jaki przyświeca naszej rodzinnej dyplomacji, t. j. wykazania jaknajlepszej woli w dziele pacyfikacji i moralnego rozbrojenia. Ale również i treść słów, jakie padły na tem zebraniu, ma swą głęboką wymowę. Nie bez wzruszenia przyjmie społeczeństwo przypomnienie, jakie padło z ust prezesa zagranicznych dziennikarzy, że kiedy w czasach przedrozbiorowych Europa obrzmiewała wiadomościami, wysyłanemi z Warszawy do Paryża, Hamburga, Leydy i innych miast Zachodu — o tyle rozbiory Polski przerwały ten bezpośredni kontakt. Dopiero wskrzeszenie niepodległego państwa spowodowało, że w wolnej Polsce są akredytowani liczni przedstawiciele prasy obcej, że — jak się wyraził ich prezes — „zamiast kwestji polskiej“ wkroczyła na arenę życia narodów Polska, jako nader aktywny czynnik polityki międzynarodowej“.

W odpowiedzi na tę mowę prezesa zagranicznych publicystów, ujął w swem przemówieniu bardzo głęboko min. Zaleski rolę, jaką w dziele pogłębienia nurtów pokojowych odegrać może prasa. „Jeżeli — wywodził — do poszczególnych zagadnień społecznych czy politycznych ustosunkowywać się będzie prasa na całym świecie rzetelnie, uczciwie i z dobrą wolą, to niezawodnie proces pogodzenia zwaśnionej ludzkości i ugruntowania pokoju zostanie przyśpieszony“.

I mógł też min. Zaleski wskazać na to, że jego inicjatywa „moralnego rozbrojenia“, w której dla prasy układa się tak wdzięczna rola, coraz bardziej przyobleka się w czyn, bo właśnie w Kopenhadze odbywa się konferencja międzynarodowa szefów biur prasowych, poświęcona specjalnie współpracy w dziedzinie prasowej. Ale nietylko na ten jeden dowód realizacji polskiej inicjatywy mógł wskazać min. Zaleski.

Jest ich już na szczęście więcej. Oto choćby rezolucja, powzięta przed kilku zaledwie tygodniami w Pradze na zjeździe porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego, zalecająca wprowadzenie „rozbrojenia moralnego“ między prasą obu krajów.

Ale — powiedział na tem zebraniu min. Zaleski, — „nietylko w dziedzinie prasowej jest wiele do zrobienia na tej drodze. Bez stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania pokój międzynarodowy pozostanie czczem słowem. Wobec powszechnego kryzysu gospodarczego, w przededniu konferencji rozbrojeniowej należy zastanowić się poważnie nad kwestją kryzysu zaufanie i znaleźć realne środki naprawy obecnego stanu rzeczy“.

Próbą takiego realnego wysiłku jest polski projekt rozbrojenia moralnego.

I dobrze się stało, że min. Zaleski tuż przed decydującemi obradami w Genewie i Lozannie z całą dobitnością i szczerością przed zebranymi przy jednym stole z korespondentami prasy zagranicznej w Warszawie podkreślił cel, który przyświeca Polsce: dążność do „stworzenia atmosfery spokoju, trwałości i zaufania“.

M.

LOS HINDENBURGA.

Hitler ma mianować prezydenta Rzeszy. — Republika niemiecka cofa się. — Prawicowy prezydent republikańskim kandydatem. — Brüning przyjął program prawicy. — Rokowania o przedłużenie mandatu Hindenburga. — Odrzucony kompromis. — Sukces Hitlera.

Sprawa obsadzenia najwyższego w Niemczech stanowiska prezydenta Rzeszy, kwestja przedłużenia wygasającego w maju mandatu Hindenburga znalazła się w ręku Adolfa Hitlera. Los Niemiec — w ręku największego ich demagoga, który, mimo że dotąd nie posiada obywatelstwa niemieckiego — na oficjalne zaproszenie rządu Rzeszy, przy jednym stole z Brüningiem i Grönerem decyduje o najważniejszych dla Niemiec sprawach.

Komunikaty austrjackiego sztabu generalnego w czasie wojny wspominały często o „zwycięskich walkach na naszych posuniętych wstecz pozycjach“. Ten sam zwrot można zastosować do rzekomej walki, którą republika niemiecka i jej rząd toczą w obronie swego bytu z największym swoim narodowo - socjalistycznym wrogiem, który wysunął się na czoło prawicowego antyrepublikańskiego obozu w Niemczech.

Siedem lat temu zjednoczony obóz republikański Niemiec wysunął wspólnego kandydata na prezydenta w osobie kanclerza i przywódcy centrum katolickiego, dr. Marxa. Hindenburg był kandydatem prawicy w drugiem głosowaniu — zwyciężył. Na stanowisku prezydenta Rzeszy starał się postępować poprawnie i lojalnie, mimo że nie ukrywał swoich sympatji dla prawicy, zwłaszcza tej, która korzeniami tkwi w wilhelmowskich czasach. Trudno w każdym razie nazwać Hindenburga zdecydowanym zwolennikiem republiki. Tolerował ją, jako jedynie dziś możliwą prowizoryczną formę istnienia Niemiec. Mimo to obóz republikański walczy o przedłużenie jego mandatu, obawia się bowiem zwycięstwa przy wyborach, jeśli nie samego Hitlera, to kandydata z jego poręki.

Wpływ obozu prawicowego Hitlera i Hugenberga nie zaznacza się jedynie w kwestjach personalnych. Wycisnął on swoje piętno na polityce zagranicznej Niemiec. Schowane zostały do lamusa hasła „porozumienia z dawnymi wrogami“, „wypełnienia warunków traktatów pokojowych“, o które walczył dotąd obóz republikański, w których obronie położyli życie Erzberger i Rathenau i w znacznym stopniu Stresemann, którego wtrąciły do grobu gwałtowne ataki prawicy.

Dziś hasła Hitlera i Hugenberga — „ani grosza odszkodowań“, „uzbrojenie Niemiec na nowo“, „szybka i bezwzględna rewizja traktatów“ — są oficjalnemi hasłami Niemiec. Ostatnie deklaracje Brüninga są wiernem echem wygłaszanych oddawna poglądów Hugenberga i dr. Schachta, byłego prezydenta Banku Rzeszy i męża zaufania prawicy. Słowa Brüninga o przekreśleniu odszkodowań, aby móc spłacić zobowiązania prywatne Niemiec, są niemal dosłownem powtórzeniem słów wywiadu Hitlera z dziennikarzami anglosaskimi.

Trudno wobec tego dziwić się, że szef radykałów francuskich, Herriot, podkreśla, iż Niemcy negując zobowiązania, przyjęte dobrowolnie na podstawie planu Younga, gotowe uczynić to samo ze swojemi zobowiązaniami prywatnemi, które pozwoliły im wybudować potężne warsztaty pracy na przyszłość.

Niemiecki obóz republikański nie chce walki, obawia się jej wyniku. Dlatego kryje się w cieniu Hindenburga, dawnego kandydata prawicy, za którego poparcie prawica żąda dziś odszkodowań politycznych. Hindenburg zgadza się na przedłużenie swego mandatu jedynie na mocy ustawy, uchwalonej w reichstagu głosami wszystkich stronnictw niemieckich, z wyjątkiem jedynie komunistów. Nie chce stanąć do nowej walki wyborczej. Chce uniknąć starcia z dawnymi przyjaciółmi z prawicy. Poparcie Hitlera jest tu niezbędne. Hitler stał się arbitrem, który decyduje o osobie przyszłego prezydenta Rzeszy.

Za cenę zrezygnowania z walki wyborczej o fotel prezydenta zażądał Hitler legalizacji partji narodowo-socjalistycznej, a przedewszystkiem nowych wyborów do reichstagu, któreby położyły kres rządom Brüninga i decydującego wpływu na rząd w Prusiech. Jednem słowem żąda oddania sobie władzy, na razie w ramach konstytucji. Ale nawet ten kompromis, tak ciężki i niebezpieczny dla republiki, nie doszedł do skutku.

Rozagitowane masy hitlerowskie chcą walki, a nie układów. Hugenberg, niezadowolony z drugoplanowej roli, którą obecnie odgrywa, postanowił się odegrać i wystąpił przeciw kompromisowi. Uchwała reichstagu w sprawie przedłużenia mandatu Hindenburga, została w ten sposób uniemożliwiona. Mówi się o tem, jakoby stronnictwa prawicowe, dziwnym trafem występujące w tej sprawie w obronie przepisów konstytucji, miały przy plebiscycie zrezygnować z odrębnych kandydatów i głosować na Hindenburga. Ale czy stary marszałek przejdzie do porządku nad dotychczasowemi swemi zastrzeżeniami?

W każdym razie Hitler wychodzi z tych rokowań ze wzmożonym autorytetem, jako ten, w którego ręce oddano decyzję o losach Niemiec. A stanowisko Brüninga, który wbrew ostrzeżeniom republikanów wdał się w niebezpieczne rokowania ze swoim wrogiem, stało się niewątpliwie niełatwem do utrzymania.

Miejskie wodociągi i kanalizacje w Sosnowcu

przyniosły w roku 1930-31 143.181 złotych zysku.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn, która spowodowała, że wiele miast b. Kongresówki znajduje się obecnie w niezwykle trudnych warunkach finansowych, jest bezsprzecznie pożyczka ulenowska na budowę kanalizacji i wodociągów.

Wszystkie miasta, które pożyczkę tę zaciągnęły borykają się teraz z wielkiemi trudnościami finansowemi, które, rzecz zrozumiała, odbijają się ujemnie na ogólnej gospodarce miast.

Raty pożyczki wraz z odsetkami są tak duże, że żadne miasto, które pożyczkę ulenowską zaciągnęło, nie jest w stanie rat tych normalnie spłacać.

Spłata więc pożyczki ulenowskiej posuwa się żółwim krokiem, a tymczasem od nieuregulowanych sum rosną procenty, powiększając ogólną sumę długu.

Roczna rata pożyczki ulenowskiej wynosi dla Sosnowca 1.300.000 zł. Jest to suma tak wielka, że pomimo najszczerszych chęci, miasto nie jest w stanie w całości ją uregulować.

Możliwość jaknajprędszej spłaty pożyczki leży w ilości przeprowadzonych połączeń wodociągowo - kanalizacyjnych. Im połączeń tych będzie więcej, tem dochód stanie się większy, a zatem spłata pożyczki łatwiejsza i szybsza.

Zrozumiało to doskonale wiele miast, między innemi i Sosnowiec, którego zarząd, po objęciu steru miasta przez komisarza Kuźniaka, dołożył wszelkich starań w kierunku zdobycia jaknajwiększej ilości osób korzystających z kanalizacji i pobierających wodę z wodociągu miejskiego.

Jeszcze w październiku 1930 roku nie było ani jednego połączenia wodociągowego i kanalizacyjnego.

W dwa miesiące potem, t. zn. w grudniu tegoż roku było już 41 połączeń wodociągowych i 183 połączeń kanalizacyjnych. Do grudnia 1931 roku przeprowadzono 330 połączeń kanalizacyjnych i 233 połączeń wodociągowych.

W budżecie wodociągowo - kanalizacyjnym na rok 1930-31 preliminowane były następujące sumy: wydatki zwyczajne — 308.940, dochody zwyczajne — 283.320, dochody nadzwyczajne — (za budowę połączeń wodociągowo - kanalizacyjnych) — 357.117.

W budżecie tym nie był przewidziany zysk, tymczasem przy zamknięciu budżetu okazało się, że wodociągi i kanalizacje przyniosły 143.181 zł. zysku. Jest to duży sukces, tem większy, że niespodziewany.

W preliminarzu budżetowym na rok 1931-32 przewidziany jest zysk 150.000 zł. Nie ulega jednak wątpliwości, że zysk ten będzie większy. W następnym z kolei roku budżetowym 1932-33 spodziewany jest zysk 350.000 zł.

Zyski z wodociągów i kanalizacji przeznaczone są całkowicie na spłatę pożyczki ulenowskiej, co w dużej części, o ile dochody z tych przedsiębiorstw będą znaczne, odciąży zwyczajne budżety miasta.

Jak to już zaznaczyliśmy Sosnowiec nie będzie mógł płacić normalnie całych rat pożyczki ulenowskiej. Rata roczna wynosi 1.300.000 zł., co stanowi około 30 proc budżetu miasta.

W roku budżetowym 1931-32 przewidziana jest na spłatę pożyczki ulenowskiej suma 925.000 zł., łącznie z dochodem z wodociągów i kanalizacji (150 tys. zł.).

Ujednostajnienie organizacji samorządów w całej Polsce.

Uchwalony przez radę ministrów projekt ustawy o ustroju samorządów, ujednostajnia całkowicie organizację samorządu na całym terenie Rzeczypospolitej. Z chwilą wejścia w życie tej ustawy, utraci moc obowiązującą kilkadziesiąt rozporządzeń i przepisów, dotyczących organizacji samorządu w różnych dzielnicach kraju.

Projekt nowej ustawy zmierza do stworzenia silnej gospodarczo gminy, oraz skoordynowania prac samorządu z pracami administracji państwowej.

Miejski zakład elektryczny w Będzinie.

Miejski zakład elektryczny w Będzinie istnieje już trzy lata. W czasie tym zakład ustawił w różnych punktach miasta zgórą 900 lamp elektrycznych. Ogółem w mieście i na peryferjach znajduje się 210 lamp. W najbliższym czasie zostaną ustawione nowe lampy na ulicy Brzozowickiej i Polnej.

Sieć przewodów elektrycznych przeciągnięta jest na przestrzeni około 30 tysięcy mtr., w tem 6.200 metrów sieci kablowej.

W 1931 roku zużyto energji elektrycznej 2 miljony 600 tysięcy kilowatów. Kilowat energji elektrycznej dla oświetlenia liczony jest 50 gr., dla celów przemysłowych 25 gr.

Nieszczęśliwy wypadek na ulicy 1 maja w Sosnowcu

75-LETNIA STARUSZKA Z 6-LETNIEM DZIECKIEM POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Onegdaj około godz. 8.15 wiecz. przechodnie ulicy 1 maja w Sosnowcu byli świadkami nieszczęśliwego wypadku.

Przez jezdnię przechodziła 75-letnia staruszka Kałna Posłaniec z 6-cioletnią wnuczką Chaną (Kuźnica 4).

W tym momencie nadjechał samochód półciężarowy, który najechał na przechodzące.

Dzięki tylko szybkiej orjentacji szofera, który raptownie zahamował samochód, obeszło się bez poważniejszych następstw.

Na miejsce wypadku przybyło pogotowie, które zabrało staruszkę i jej wnuczkę do szpitala żydowskiego.

Obie doznały lekkich obrażeń ciała, tak, że stan zdrowia nie budzi żadnych obaw o ich życie.

Sensacyjny zwrot w sprawie Goniewicza.

SĄD APELACYJNY UZNAŁ GO ZA NIEPOCZYTALNEGO.

Krwawa tragedja rodzinna, jaka rozegrała się w połowie ub. roku przy ul. Sieleckiej 20 w Sosnowcu, była ostatnio przedmiotem rozprawy w sądzie apelacyjnym w Warszawie.

Skazany przez sosnowiecki sąd okręgowy na trzy lata więzienia, Józef Goniewicz, który po zamordowaniu siekierą swej żony i dziecka, oddał się sam w ręce władz, stanął powtórnie przed sądem i został uniewinniony.

Sąd, na zasadzie badania przez psychjatrów, uznał go za niepoczytalnego.

Właściciele sklepów w Sosnowcu z kryminalną przeszłością.

Od szeregu lat mieszka w Sosnowcu rodzina Bekermajstrów, która żyje w ustawicznych nieporozumieniach, wynikających z osobistych rodzinnych animozyj.

Dwaj najmłodsi bracia rodziny prowadzą ze sobą spółkę i mają dwa sklepy galanteryjno - konfekcyjne przy ul. Warszawskiej. Najstarszy brat Iser, główna sprężyna rodzinnego zatargu również posiada sklep przy ul. Głowackiego. Zarówno sklepy młodszych braci, jak i najstarszego mieszczą się w oficynach. Nieszczęście chciało, że do sklepów młodszych braci trzeba przechodzić przez sień, w której mieści się sklep brata starszego Isera.

Kiedykolwiek „łapacze" młodszych braci prowadzili do sklepów klientów, wówczas Iser usiłował ich odbić.

Na tle tej niezdrowej konkurencji wynikały na porządku dziennym kłótnie, a nawet bójki, podczas których niejednokrotnie interwenjowała policja, spisując doniesienia.

W ostatnich czasach bójki te poczęły powtarzać się coraz częściej. Doszło do tego, że policja nie mogła sobie dać z nimi rady.

Onegdaj wieczorem między braćmi wynikła znów bójka. Jak się okazało najstarszy brat pobił dotkliwie swego ojca.

Młodsi bracia chcieli pomścić ojca, udali się więc przed sklep swego najstarszego brata i wszczęli z nim kłótnię, która w niedługim czasie zamieniła się w zawziętą bójkę.

Zabrano ich do wydziału śledczego, gdzie w toku dochodzenia wyszły na jaw ciekawe szczegóły, dotyczące przeszłości braci.

Przed kilku laty wszyscy trzej przebywali dłuższy czas zagranicą, przeważnie w Niemczech i Belgji, gdzie dokonywali kradzieży.

Jeden z nich, jak się przyznaje, odsiadywał w Niemczech karę więzienia 2 i pół roku.

Bracia dokonali znaczniejszej kradzieży w pociągu. Podczas wyskakiwania w biegu, jeden z nich złamał nogę i nie mógł uciekać. Schwytano go i osadzono w więzieniu.

Podczas tej kradzieży najstarszy brat Iser miał podobno zabrać wszystkie zrabowane pieniądze. Bracia niejednokrotnie dopominali się o swój udział, lecz napróżno.

Całą dobraną trójkę osadzono w areszcie.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś na Niemcach w sali klubu — najweselsza farsa obecnego sezonu „Hiszpańska Mucha". Przezabawne sytuacje i błyskotliwy humor bawią publiczność, która darzy artystów gorącemi oklaskami. Ceny od 1 do 3.50 zł. Przedsprzedaż w klubie. Początek o godz. 8.15 wiecz.

W sobotę premjera świetnej komedji M. Acharda p. t. „Tacyśmy już są!..." („Mistigri"). Wesoła ta komedja wprowadza widzów w zawsze ciekawe i interesujące środowisko cyganerji paryskiej. Autor z dużym wdziękiem poczuciem sceny przedstawia dwojga zakochanych artystów w bardzo subtelnej formie. Pierwiastek miłosny, a nawet erotyczny jest w niej potraktowany, mimo realizmu, z dużym smakiem estety. Udział biorą pp. Kossakowska, Sobotkowska, Zakrzyńska, Gołaszewski, Horowicz, Słupski i Tański, który zarazem sztukę reżyseruje. Nowa ciekawa wystawa proj. J. Kościeszy.

„Tacyśmy już są!..." (Mistigri) powtórzona zostanie w niedzielę wieczorem o godz. 8.15. Ceny zwykłe.

W niedzielę popołudniu o godz. 4-tej „Aurelciu, nie rób tego!". Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 14 Czwartek	Dziś: Feliksa Jutro: Maura Wschód słońca: 7.41 Zachód słońca: 46.

RADJO

WARSZAWA.

Czwartek, 14 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd prasy polskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 12.15. Co dają zw. hodowlane. 12.35. 12 koncert szkl. z Filh. Warsz. 14.45. Płyty gramof. 15.05. Kom. gospod., oraz giełda pieniężna. 15.15. Kom. LOPP. 15.25. Wśród książek. 15.45. Kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Francuski. 16.40. Płyty. 17.10. Odczyt i koncert kameralny z Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty gramof. 1945. Pras. Dz. Radj. 20.00. Feljeton p. t. Perpetum mobile. 20.15. Koncert europejski z Belgradu. 20.30. Koncert europejski. 22.00. Feljeton p. t. Powojenne nowele gwary warszawskiej. 22.15. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.20. Urzęd. Kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny. 22.30. Muzyka tan. ze Lwowa.

WARSZAWA.

Piątek, 15 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Przegląd prasy polskiej 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. nast. 12.10 Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Kom. gospod. 14.45. Płyty. 15.15. Z życia Polsk. Zesp. Śpiew. 15.20. Kom. LSG. 15.25. Odczyt ze Lwowa. 15.45. Giełda pieniężna oraz kom. dla żeglugi i rybaków. 15.50. Płyty gramof. 16.20. Odczyt p. t. Inwalidzi w Polsce. 16.40. Płyty gramof. 16.55. Angielski. 17.10. Odczyt ze Lwowa. 17.35. Muzyka lekka. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Przegląd roln. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiad. sport. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Pogad. muz. 20.15. Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie feljeton p. t. Praca czy natchnienie. 22.10. Dodatek do Pras. Dz. Radj. 22.45. Urz. kom. Państw. Inst. Met. i kom. polic. 22.50. Muzyka tan.

KATOWICE.

Czwartek, 14 stycznia.

1.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Tr. z Warsz. 14.55. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. 15.05. Program dla dzieci. 16.20. Francuski z Warsz. 16.40. Koncert z płyt gramof. 17.10. Odczyt i koncert z Wilna. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieśc. 1920. Radjokronika. 19.40. Kom. harcerski. 19.45. Tr. z Warsz. 20.15. Tr. koncertu europejskiego z Belgradu. 22.00. Tr. z Warsz. 22.25. Program na dz. nast. 22.30. Muzyka tan. ze Lwowa.

—o—

Z Kielc.

(k) **Pod znakiem karnawału.** Zarząd kieleckiego koła związku podoficerów rezerwy Rzeczplitej Polskiej, zawiadamia, iż w dniu 1 lutego r. b. odbędzie się w pięknie udekorowanej sali kina „Palace" bal reprezentacyjny związku podoficerów rezerwy.

Bardzo ruchliwy zarząd koła przygotowuje szereg niespodzianek dla swych miłych gości.

Sądzimy, iż społeczeństwo kieleckie poprze byłych wojowników o całość granic Rzeczypospolitej Polskiej, zaszczyceniem swoją obecnością balu.

Impreza powyższa jest tembardziej godną poparcia, ponieważ 50 proc. czystego zysku przeznaczył zarząd koła na pomoc bezrobotnym.

(k) **Wojewódzki zjazd przedstawicieli przemysłu wapienniczego w Kielcach.** Onegdaj w sali resursy obywatelskiej w Kielcach, obradował zjazd przedstawicieli przemysłu wapienniczego woj. kieleckiego, zorganizowany przez izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu. Obradom pprzewodniczył prezes izby przemysłowo - handlowej inż. Gadomski. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz z wicewojewodą dr. Bratkowskim na czele, oraz naczelnik wydziału przemysłowego województwa inż. Kolasiński, radca izby Modest Grzybowski i radca Jozechim Dawidowicz.

Na zjeździe wygłosił obszerny referat inż. Plesner. W ożywionej dyskusji omawiano problem uzdrowienia przemysłu wapienniczego w Polsce oraz wyłoniono postulat utworzenia syndykatu przemysłu wapienniczego na terenie woj. kieleckiego, względnie w całej Polsce.

(k) **Tajemnicze morderstwo na szosie.** Onegdaj pomiędzy godziną 7 a 8 wieczorem, na drodze między Maciejowicami a Baranowem, pow. miechowskiego, wśród nader tajemniczych okoliczności, został zabity Jan Brok, lat 24, mieszkaniec Zastawic, pow. krakowskiego.

Śledztwo policyjne ustaliło, że Brok powracał z Baranowa z zabawy, w drodze został zamordowany przez nieznanych narazie sprawców.

Z Sosnowca.

(s) **Sprawa budowy gmachu kasy chorych w Sosnowcu.** W związku z notatką umieszczoną w „Kurjerze Zachod[illegible]“ z dnia 9 bm. pt. „Sprawa budowy kasy chorych w Sosnowcu“, z której wynikało, że sprawą budowy gmachu kasy zainteresowały się władze sądowe, komisarz kasy chorych przesyła nam odpis zapadłej w tej sprawie decyzji prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu z dnia 12 bm., który brzmi następująco:

Wice - Pod - Prokurator rejonu I Sądu Okręgowego w Sosnowcu Syg. I Ds. 157-32.

Do Pana Prokuratora Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Przedstawiając w załączeniu akta dochodzenia w sprawie rzekomych nadużyć przy przetargu na budowę gmachów powiatowej kasy chorych w Sosnowcu i zważywszy, w dniu 7 grudnia 1931 r. Pan Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, przesyłając anonim w sprawie rzekomych nadużyć przy przetargu na budowę gmachów powiatowej kasy chorych w Sosnowcu, polecił przesłuchać w charakterze świadków dr. Adolfa Ingstera oraz dr. Dawida Majera na okoliczności sprawy i ewentualnie nadać bieg sprawie. Świadkowie dr. Ingster, dr. Majer oraz przesłuchani pozatem inni świadkowie, którzy mieli według wymienionego wyżej anonimu znać fakty nadużyć komisji przetargowej — budowy gmachów powiatowej kasy chorych w Sosnowcu, jak Zygmunt Illeczko, Władysław Mleczko i Jan Kozłowski — żadnych dowodów winy owej komisji przetargowej nie dostarczyli, na mocy art. 246 k. p. k. wnoszę o umorzenie dochodzenia z powodu braku jakichkolwiek dowodów winy.

Wice-prokurator (—) **T. Dąbrowski.**

Postanowienie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Sosnowcu dn. 12 stycznia 1932 r. na zasadzie art. 246 k. p. k. postanowił: 1) dochodzenie umorzyć z powodu braku wszelkich dowodów winy.

Prokurator w-z **Dobromęski.**

(s) **Opłatek w pierwszym klubie im. marsz. Piłsudskiego.** Pierwszy klub im. marsz. J. Piłsudskiego w Sosnowcu (ul. Warszawska 22) urządza dla swych członków, ich rodzin i zaproszonych gości, tradycyjny opłatek. Początek uroczystości o godz. 6-ej wiecz.

Członkowie, którzy nie otrzymają zaproszeń, proszeni są o zgłaszanie się po nie do klubu.

(s) **Wielki bal karnawałowy.** Staraniem klubu młodzieży polskiej im. marszałka J. Piłsudskiego na Pogoni, w sobotę, dnia 16 bm. odbędzie się wielki bal karnawałowy w pięknie udekorowanej sali angielskiej w Sosnowcu, przy ul. Warszawskiej nr. 22, I p. Początek o godz. 8-ej wieczorem. W programie wiele miłych atrakcyj. Stroje skromne. Bufet i cukiernia na miejscu.

—o—

Z Będzina.

(b) **Kradzież garderoby.** J. Kwikowi, zam. przy ul. Zamkowej skradziono z cieplarni należącej do magistratu (ul. Jasna 10) garderobę i różne przedmioty, ogólnej wartości 112 zł.

Tradycyjny opłatek w oddziałach strzeleckich pow. będzińskiego.

W wigilję i w czasie świąt Bożego Narodzenia każda rodzina i najbliżsi znajomi łamiąc się opłatkiem, składają sobie życzenia. Nastaje spokój, miłość i ogólna radość. Zwyczaj ten przeniknął i do związku strzeleckiego, który również jest jedną wielką rodziną, złączoną niemi idei strzeleckiej, zmierzającej do obrony i rozbudwy państwa przez wychowanie dobrych obywateli-żołnierzy. I dlatego też oddziały strzeleckie w miarę możności w swoich świetlicach urządzają tradycyjny opłatek, by zgromadzić członków, sympatyków i ich rodziny przy wspólnym stole, złożyć sobie życzenia, oraz zacieśnić silniej węzeł uczuć dla pierwszego strzelca i wodza duchowego marsz. J. Piłsudskiego.

W ubiegłym tygodniu opłatki odbyły się w oddziałach: Porąbka, Będzin, Strzemieszyce, Czeladź i Gołonóg. W najbliższą sobotę i niedzielę opłatki odbędą się w trzech oddziałach sosnowieckich, Niwce i Zagórzu, oraz 2-go lutego w Dąbrowie.

Skromne świetlice w dniu uroczystości opłatka wyglądały odświętnie. W rogu ozdobna choinka, jaśniejąca białem światłem świeczek. Wokoło stoły zastawione jedzeniem. Na jednym z nich leży opłatek — symbol wiary i zgody. Przy stołach zasiedli przedstawiciele władz powiatowych, oddziałowych i licznie zebrani członkowie, sympatycy z rodzinami.

Moment łamania się opłatkiem poprzedziły piękne przemówienia prezesów poszczególnych oddziałów oraz przedstawicieli powiatu w osobach p.p. W. Szenka — prezesa, Z. Nowary — komendanta i S. Abratańskiego — wiceprezesa.

W Gołonogu zaszczycił swą obecnością opłatek strzelecki i podoficerów rezerwy ksiądz proboszcz, wygłaszając dłuższe przemówienie okolicznościowe i wnosząc okrzyk na cześć armji. Po przemówieniach nastąpiło wspólne dzielenie się opłatkiem i składanie życzeń. Wśród serdecznego i miłego nastroju rozlegały się kolendy, piosenki strzeleckie, deklamacje i toasty na cześć twórcy związku strzeleckiego marsz. J. Piłsudskiego i głowy państwa prof. I. Mościckiego. Po skończonym opłatku przy dźwiękach orkiestry symfonicznej rozpoczęły się tańce, które trwały do rana.

Tak obchodzą oddziały strzeleckie uroczystość wspólnego dzielenia się opłatkiem, która jest wyrazem ogromnego przywiązania do wiary i patrjotycznych uczuć dla ojczyzny.

S. Abratański.

Skarbnik stow. młodzieży polskiej w Jaworzniku

SYMULOWAŁ NAPAD, BY SKRAŚĆ PIENIĄDZE STOWARZYSZENIA.

Wczoraj donosiliśmy o napadzie bandyckim, jaki miał miejsce we wsi Jaworznik, gm. Żarki, pow. zawierckiego.

Według słów napadniętego Podlejskiego, do mieszkania jego weszło dwuch zamaskowanych bandytów i zażądali wydania pieniędzy.

Wobec oświadczenia żony Podlejskiego, że pieniędzy niema, bandyci przeprowadzili rewizję w mieszkaniu i zabrali marynarkę Podlejskiego, w której znajdować się miało 116 złotych, będące własnością stowarzyszenia młodzieży polskiej w Jaworzniku, którego Podlejski był skarbnikiem.

Cały ten napad wydał się policji podejrzanym, tembardziej, że małżonkowie Podlejscy poczęli dawać coraz mętniejsze odpowiedzi.

Ostatecznie, wzięty w krzyżowy ogień pytań, Podlejski przyznał się do symulacji napadu, a skłoniło go do tego chęć przywłaszczenia sobie 116 zł., należących do stowarzyszenia młodzieży polskiej.

Stowarzyszenie to jest w likwidacji, a na ostatniem walnem zebraniu postanowiono, pozostałe w kasie 116 zł., przeznaczyć na kupno obrazu do miejscowej kaplicy.

Podlejski za swoje kombinacje stanie przed sądem.

Nagły zgon w kasie chorych w Olkuszu.

Do ambulatorjum kasy chorych w Olkuszu przywieziono ciężko chorą mieszkankę Pilicy, Amelję Bednarską.

Stan chorej był tak ciężki, że przywieziono ją prawie w agonji.

W parę minut Bednarska zmarła na rękach lekarzy, którzy stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek wylewu krwi na mózg.

Śp. zmarła jest bliską krewną sekretarza BBWR. w Olkuszu p. Otrębskiego.

(b) **„Harcerze dla swych gości“.** Pod powyższym tytułem harcerstwo w Łagiszy organizuje wielką zabawę taneczną z ozdobnym kotyljonem. Zabawa ta odbędzie się w dniu 16 bm., w sali nowej remizy straży ogniowej w Łagiszy.

Wejście na zabawę za zaproszeniami, które można otrzymać u p. F. Sibielaka.

Czysty zysk z zabawy przeznaczono na kupno ekwipunku obozowego i prenumeratę pism.

—o—

Z Czeladzi.

(c) **Odczyt w domu ludowym na Saturnie.** W sobotę o godz. 6 wiecz. w sali domu ludowego na Saturnie, dr. Ludwik Łakomy wygłosi odczyt na temat: „Przyszła wojna chemiczna wśród ludzi i przyrody“. Na odczyt wejście bezpłatne.

—o—

Z Dąbrowy.

(z) **Ze związku podoficerów rezerwy w Ząbkowicach.** Staraniem koła O.Z.P. R.R.P. w Ząbkowicach urządzono dnia 9 b. m. tradycyjny opłatek. Uroczystość zaszczycili swą obecnością poseł dr. Madeyski i kol. inż. Szlauer, prezes okręgu Zagłębia Dąbrowskiego.

Na całość złożyło się wstępne przemówienie prezesa koła kol. M. Skrzypczaka, który powitał przybyłych gości następnie dr. Madeyski w dłuższem przemówieniu scharakteryzował znaczenie i role byłych wojskowych w Polsce. Uroczystość wypadła wspaniale: w bardzo miłym nastroju przy pogawędce, śpiewie i tańcach, bawiono się ochoczo do późnej nocy.

(d) **Kradzieże.** St. Mosurek, ul. Legjonów 5 skradziono 6 gołębi, wartości 14 zł.

— Z mieszkania R. Szerszowej, ul. Sienkiewicza 11, skradziono bieliznę, wartości 100 zł.

— W nocy z dnia 9 na 10 bm., dostali się złodzieje do kancelarji szkoły im. Konarskiego, ul. Dąbrowskiego 21, skąd skradli 31 zł. gotówką, skrzypce i inne przedmioty, wartości 149 zł.

—o—

Z Zawiercia.

(z) **Z działalności komitetu niesienia pomocy bezrobotnym.** Onegdaj w godzinach wieczorowych odbyło się w lokalu magistratu posiedzenie sekcji prezydjalnej komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, na którem załatwiono następujące sprawy: przyjęto sprawozdanie z działalności komitetu za grudzień ub. r., dzieciom ze schroniska dla sierot i z ochronki im. H. Sienkiewicza przyznano dotacje cukru po 1 kg. na osobę, zaakceptowano dożywianie dzieci w szkołach powszechnych w dotychczasowych ramach, podzielono bezrobotnych, korzystających z zapomóg doraźnych, na 4 grupy, a to: samotni, mała rodzina 2—3 osób, średnia rodzina 4—5 osób, duża rodzina, poczynając od 6 osób, powołano komisję przetargową w osobach pp. Blany i Miśniaka oraz podniesiono cenę mleka dostarczanego do szkół z 35 gr. na 37 gr.

(z) **Odezwy komunistyczne.** Ubiegłej nocy pomiędzy domami fabryki szkła miejscowi komuniści rozrzucili 78 odezw treści antypaństwowej.

(z) **Repertuar kin.** Kino Arlekin (dawniej Uciecha) „U progu gilotyny“.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

46

— Ho, ho! a cóż [illegible] nasz?

— Gdybym znał, to [illegible]łbym panią o nazwisko.

— To prawda. Cóż panu zależy na tem?

— Skoro szukam objaśnienia u pani, to nie przez prostę ciekawość, ale z obowiązku, gdyż jestem dziennikarzem.

— Dziennikarzem!... powtórzyła odźwierna głosem, w którym przebijał się podziw i uszanowanie.

— Tak, pani....

— Więc pan chce napisać artykuł do dziennika?...

— Tak i bardzo sensacyjny.

— W takim razie chętnie udzielę panu wszelkich objaśnień... To straszna sprawa, gdybym mogła przeczuć, nie nastąpiłoby to...

I opowiedziała mu wszystko, co wiedziała.

Juljusz słuchał ze skupioną uwagą.

— Więc ona mieszkała sama? — zapytał.

— Sama.

— I żaden mężczyzna nie przychodził do niej?

— Żaden.

— Czy jesteś pani pewną tego?

— Jak samej siebie. Czy w dzień, czy w nocy, nikt nie mógł wejść do domu bez mojej wiedzy. Odpowiadam za to...

— A podczas nocy ostatniej czy nikt nie wychodził?

— Nikt. Po godzinie jedenastej wszedł tylko jeden lokator.

— I powiedział pani swe nazwisko?

— Musiał powiedzieć, ale nie przypominam sobie. Tylko co zasnęłam, a że byłam bardzo zmęczoną, gdyż prałam cały dzień, więc natychmiast zasnęłam znowu.

— A jak nazywa się ta kobieta? — zapytał Juljusz.

— Magdalena Gallier.

— Dziękuję pani. — Wiem już wszystko, co było mi potrzebne do napisania artykułu.

— Ach, jakbym ja chciała przeczytać go! Jeżeli pan zechce powiedzieć co o mnie, odźwiernej, niech się pan nie krępuje... Nazywam się Irma Trebuchet.

— Bardzo dobrze. Żegnam panią.

Ukłonił się i odszedł na ulicę Marcadet.

— Tajemnica wikła się coraz bardziej — mówił do siebie. — Nieszczęśliwa nie widziała nikogo, przynajmniej tak utrzymuje odźwierna... Więc może to nie od niej wyszedł ten człowiek.... Z tem wszystkiem dziecko zniknęło.... Muszę wyjaśnić to wszystko!... Sam nie wiem dla czego interesuję się tą kobietą, której nie znam wcale... Obwiniają ją o dzieciobójstwo... Jeżeli jest niewinną, mógłbym jej przyjść z pomocą...

Juljusz wszedł do mieszkania matki, uregulował rachunek z p. Gervaise, zabrał z sobą klucz i następnie udał się na ulicę Luc-Lambin.

— To do tego domu on wszedł— mówił do siebie. — Ale jak dowiedzieć się o jego nazwisku? — Rzecz trudna, bo jeśli wprost zapytał odźwierną, to mi nie odpowie... Żeby znaleźć jaki pretekst...

— Tak monologując, spostrzegł na drzwiach ogłoszenie: Pokój z meblami do wynajęcia.

Przyszła mu szczęśliwa myśl i nie wahając się dłużej, wszedł do domu.

— Czego pan sobie życzy? — zapytała p. Frebault, spostrzegłszy młodego człowieka, któremu żałobny kostjum dodawał powagi.

— Chciałem panią prosić o pewne objaśnienia.

— W jakiej kwestji?

— O jednym z lokatorów pani.

— Ależ, proszę pana....

— Przepraszam panią — przerwał Juljusz — skoro zapytuję panią, to mam do tego prawo. Pani najmuje pokoje umeblowane, ja zaś jestem inspektorem takich zakładów. Jeżeli pani sobie życzy, mogę przedstawić legitymację...

— Niepotrzeba — odrzekła. — W tej chwili pokażę panu moją księgę. — Wszystko jest w porządku.

— Zobaczymy, lecz niech pani odpowie mi pierwej na parę pytań...

— Słucham pana.

— Czy lokatorzy pani wracają do siebie późno?

— Z wyjątkiem tylko jednego korektora z drukarni, który wraca późno, wszyscy inni lokatorzy o pół nocy już śpią zwykle.

— Czy nocy ostatniej wracał kto po godzinie dwunastej?

— Wracał korektor, o którym wspominałam.

— Która godzina była wtedy?

— Było mniej więcej wpół do trzeciej.

— Jak on się nazywa?

— Karol Brisson... Oto moja księga... niech pan inspektor zobaczy, wszystko jest w porządku.... — rzekła odźwierna, podając księgę i wskazując palcem kilka wierszy.

Juljusz przeczytał:

„Karol Brisson, lat dwadzieścia pięć, urodzony w Roanne, korektor“.

d. c. n.

NOWA ORGANIZACJA KAS CHORYCH.

Z początkiem r. b. weszły w życie nowe statuty organizacyjne kas chorych, nadane kasom przez ministra pracy i opieki społecznej. Statuty te, poza drobnemi różnicami, są dla wszystkich kas chorych jednakowe.

Na zasadzie nowych statutów, władze kasy chorych stanowią: rada zarządzająca dyrekcja, komisja świadczeniowa, komisja rozjemcza, oraz komisja rewizyjna. Członkowie władz kasy, z wyjątkiem dyrekcji, nie mogą na czas trwania swych mandatów podejmować się żadnych płatnych czynności dla kasy, ani też zawierać umów o dostawy, wykonanie robót lub t. p.

Rada zarządzająca kasy składa się z członków, wybieranych przez ubezpieczonych, oraz pracodawców, zatrudniających ubezpieczonych w kasie. Skład liczbowy rady wynosi, zależnie od wielkości kasy, 12 lub 15 osób, przyczem 8, wzgl. 10 członków wybierają pracownicy, 4-ch zaś lub 5 — pracodawcy. W kasach, posiadających powyżej 100.000 ubezpieczonych rada zarządzająca składa się z 22 członków, w tem 16 wybieranych przez pracowników umysłowych, pracodawców i robotników, oraz 6-ciu z nominacji.

Rada zarządzająca wybierana jest na 4 lata. Do zakresu jej działania należy m. in. wybór przewodniczącego i członków komisji świadczeniowej, powoływanie i zwalnianie dyrektora i lekarza naczelnego kasy, oraz ich zastępców, uchwala nie zmian statutowych, preliminarza budżetowego itd.

Rada świadczeniowa jest nowowprowadzonym organem w kasach chorych. Sprawuje ona z ramienia rady zarządzającej nadzór nad czynnościami dyrektora w zakresie przyznawania przez kasę świadczeń; wybierana jest na dwa lata, posiedzenie odbywa co dwa tygodnie. W skład komisji wchodzi 3 wzgl. 5 członków rady zarządzającej, wybranych oddzielnie z grupy pracodawców i oddzielnie z grupy ubezpieczonych.

Również nowym organem w kasie jest dyrekcja w skład której wchodzi dyrektor i lekarz naczelny; rada zarządzająca mianuje ich drogą konkursu.

Trzecim wreszcie nowym organem w kasach chorych jest rada lekarska przy lekarzu naczelnym, która stanowi organ doradczy.

W obawie przed karą wyskoczył z pędzącego pociągu

OPŁAKANE SKUTKI JAZDY NA „GAPĘ".

Mieszkaniec Zagórza, Antoni Kawka, jadąc pociągiem w stronę Częstochowy bez biletu w czasie podróży tak manewrował, że przez dłuższy czas udawało mu się uniknąć niemiłego dlań zetknięcia się z konduktorem.

Konduktor, spotkawszy jednak Kawkę, zażądał okazania biletu.

W odpowiedzi na to Kawka otworzył drzwi wagonu i począł uciekać po stopniach wagonów, a wreszcie, widząc za sobą pogoń, wyskoczył podczas biegu pociągu.

Znaleziony następnie na torze został odstawiony do szpitala kasy chorych, gdzie stwierdzono ogólne potłuczenie ciała, niezagrażające jednak życiu Kawki.

Z powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym w Olkuszu.

Sprawozdanie powiatowego komitetu pomocy bezrobotnym za miesiąc ubiegły wykazało, że komitet uzyskał dla bezrobotnych sumę 10.009 zł., oraz subsydjum z województwa w wysokości 23.000 zł.

Z ogolnej sumy dochodów na zakup żywności dla bezrobotnych wydatkowano 22.114 zł., na dożywianie dziatwy szkolnej 1.500 zł., na koszty przewozu otrzymanych przydziałów w postaci: węgla, cukru i ziemniaków, wydano 5.441 złotych.

Koszty administracji wraz z zakupem potrzebnych materjałów w postaci kwitarjuszy, bonów, ksiąg buchalteryjnych, materjałów piśmiennych wynoszą 262 zł. Pomocy udzielono w miesiącu grudniu 405 osobom samotnym, 682 rodzinom małym, 977 rodzinom średnim i 599 rodzinom dużym.

Pomoc dla dziatwy szkolnej w postaci dożywiania w kuchniach szkolnych objęła w miejscowościach: Wierbce, Pilicy i Sławniowie 303 dzieci, w Bolesławiu 392 dzieci i w Ogrodzieńcu 120 dzieci.

Sprawa uruchomienia podobnej kuchni w Olkuszu rozstrzygnięta zostanie w najbliższych dniach. Działalność swą rozpocznie wkrótce w lokalu ochronki św. Marcina przy olkuskim szpitalu.

Narazie kuchnia będzie mogła wyżywić około 100 dzieci. Obecnie wydawane są bezrobotnym deputaty węglowe w normach ustalonych.

Umierający ojciec zabrał do grobu tajemnicę,

PO KTÓRĄ SYN PRZYBYŁ AŻ Z AMERYKI.

Majer Zylberman z Działoszyc, pow. pińczowskiego, kilkanaście lat temu wyjechał do Ameryki i tam dorobił się znacznej fortuny. Początkowo przesyłał on swemu staremu ojcu na utrzymanie pewne sumy pieniężne. Po kilku latach pobytu w Ameryce młody Zylberman widocznie zapomniał o swym biednym ojcu i coraz rzadziej przesyłał dla niego przesyłki pieniężne, aż w końcu zupełnie zaprzestał wysyłania pieniędzy.

Ambitny starzec nie prosił syna o pomoc i postanowił sam sobie radzić. Trwało to krótko. Nadszedł kryzys i zniedołężniały starzec coraz częściej przymierał z głodu. W końcu zachorował i położył się do łóżka. Przed śmiercią wyraził jednak chęć widzenia się z synem, który przebywał w Ameryce.

Kilka tygodni temu Majer Zylberman otrzymał wezwanie od chorego ojca, by przyjechał w ważnej sprawie. Starzec donosił, że jest ciężko chory i pragnie przed śmiercią zdradzić mu b. ważną tajemnicę.

Zaciekawiony Zylberman spakował swe rzeczy i po załatwieniu wszelkich formalności wyjechał okrętem do Polski. W drodze młody Zylberman snuł rozmaite plany na przyszłość i spodziewał się, że ojciec chce zdradzić mu tajemnicę jakiegoś złotego skarbu, o czem już kilkakrotnie wspominał mu w młodości.

Zylberman po przybyciu do Działoszyc zastał ojca już na łożu śmierci w otoczeniu krewnych. Starzec po przywitaniu się z synem bogaczem, nagle stracił przytomność i wkrótce zmarł, zabierając swą tajemnicę do grobu. Zrozpaczony syn zachorował.

Gucio na lipie... a brytan warczy!

W dniu onegdajszym naogół senna mieścina Ostróg, na pograniczu polsko — sowieckiem zawrzała!

W miasteczku tem specjalnem zainteresowaniem cieszy się małżonka kupca Mowszy Gryncejna, pani Chana,

używająca imienia — Halszka.

Okres ten datuje się od chwili, gdy p. Gryncejnowa poznała kancelistę notarjalnego p. Gustawa Hryninka. No i...

Mąż wyjechał, Gucio przyjechał do Ostroga i — co tu dużo mówić...

Ale — trzeba pecha.

Srogi Mowsza Gryncajn zjawił się w domu w najmniej odpowiednim momencie, a była godzina siódma nad ranem i mrozik wcale siarczysty. Cóż jednak znaczy mróz w porównaniu z perspektywą bicia. Gucio, tak jak stał, bardzo

niekompletnie ubrany

wyskoczył na dwór. Mowsza zanim. Gucio był młody i zręczny, więc nie wiele myśląc schronił się na drzewo.. Mowsza stary i sprytny zauważył to, zagwizdał na okazałego brytana i uwiązał go pod tem właśnie drzewem,

a sam poszedł spać.

Póki było ciemno, pół biedy, ale zaczynało się rozjaśniać a pies, każdą próbę Gucia wydostania się na ziemię przyjmował

groźnem warczeniem.

Potem zrobiło się zupełnie widno i mieszkańcy szarej mieściny Ostrogen zwanej ujrzeli na rozłożystej lipie, białą,

skuloną postać kancelisty.

Skandal!

Z Olkusza.

KURSY O. P. G. W OLKUSZU.

Powiatowy komitet LOPP. zorganizował w Olkuszu kurs instruktorski obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej II klasy. Kursy te cieszą się niebywałą frekwencją i liczą już 68 członków.

Kierownictwo kursu powierzono inspektorowi wojewódzkiemu LOPP. kapitanowi Kotulewiczowi. Wykładowcami są, oprócz kpt. Kotulewicza, inspektor Rościszewski, dr. Zakrzewski, inspektor samorządu gminnego p. K. Martyniak, prof. Broder i instruktor I-ej kat. p. Wł. Kubiczek.

Administrację powierzono p. J. Podworskiemu, a gospodarkę p. Starzyńskiemu. Wykłady odbywają się w poniedziałki, środy i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz.

Kurs trwać będzie 6 tygodni. W każdą niedzielę odbywają się zajęcia praktyczne między godz. 10 i 1 w południe.

Po ukończeniu kursu uczestnicy otrzymają dyplomy i odznaki instruktorskie II klasy. Obejmą oni później funkcje przodowników drużyn O. P. G. i instruktorów w organizacjach społecznych i rozmaitych instytucjach, prowadząc zkolei sami pracę instruktorską.

Czy wiecie że...

— W ambulatorjum dentystycznem OO. Franciszkanów w Wiedniu wyrwano w ciągu r. 1930 60.000 zębów pacjentom.

— Związek urzędniczek angielskich otworzył w Londynie świetlicę dla bezrobotnych stenotypistek.

— Po moście nad wodospodem Niagary przechodzi rocznie 10 miljonów osób.

— Złote rybki mogą żyć około 50 lat w sztucznym basenie.

— W ubiegłym roku urząd patentowy w Niemczech wydał 70.000 patentów na rozmaite wynalazki.

— Czechosłowacja posiada urządzenia do poczty pneumatycznej ogólnej długości 25 kilometrów.

— Los Angelos liczy (U. S. A.) 516.106 samochodów, czyli 1 auto przypada na 2 mieszkańców, Detroit zaś 423.102 auta, czyli jedno auto na 4 mieszkańców.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 13. 1.

Belgja 124.05
Gdańsk 173.75
Holandja 358.60
Londyn 30.45
Nowy Jork kabel 8.927
Paryż 34.99
Praga 26.41 i pół
Szwajcarja 174.10 — 174.53.

Tendencja dla walut utrzymana z odcieniem mocniejszym!

POŻYCZKI I AKCJE.

Warszawa, 13. 1.

Bank Polski 105.00

Tendencja utrzymana.

4 proc. poż. inwestyc. zw. 84.00
4 proc. poż. inwestyc. seryjna 92.50
5 proc. poż. konwersyjna 40.00
6 proc. dolarowa 58.00
4 proc. poż. dolarowa 43.25
7 proc. poż. stabilizac. 53.50

WZROST BEZROBOCIA W CIĄGU TYGODNIA O 11.032 OSÓB.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 9 b. m. wynosiła 300.089 osób.

W porównaniu ze stanem z ubiegłego tygodnia, bezrobocie wykazuje wzrost o 11.032 osoby.

Wielka tragedja w małem miasteczku.

Tinnerbackslikan — ta długa i skomplikowana nazwa należy do bardzo maleńkiego miasteczka szwedzkiego, tak maleńkiego, że

liczy zaledwie 503 mieszkańców.

W tem małem miasteczku rozegrała się wielka, choć bynajmniej nie krwawa tragedja.

Rolę policjanta pełni tam od wielu, wielu lat jeden i ten sam człowiek.

Do jego najważniejszych obowiązków należy pilnowanie,

by dzieci nie hałasowały na trzech ulicach miasteczka

i obowiązki te wypełniał ku ogólnemu zadowoleniu.

Ale czas mijał. Policjant stał na swym rogu wciąż w tym samym mundurze i

mundur się przecierał coraz bardziej.

Niektórzy z pośród 503-ch mieszkańców miasteczka uśmiechali się nawet na widok dziur i łat munduru ich jedynego policjanta.

Wreszcie stary policjant

zdecydował się na krok stanowczy.

Podał prośbę o nowy mundur. Ze drżeniem czekał na odpowiedź. Odpowiedź była dla niego ciosem.

Odpowiedziano, że nie przewiduje się funduszów na nowy mundur policjanta.

Poradzono mu też, żeby się nie pokazywał na trzech ulicach miasta w dzień uroczysty.

Służbisty policjant z bólem serca posłuchał rozkazu wyższego. Odtąd w świąteczne dni, pusty był róg ulicy, na którym niegdyś królował poczciwy policjant.

Kat Francji prosi o dymisję.

Znużony ciężkiemi obowiązkami — chciałby trochę odpocząć

Kat Francji, Anatol Deibler, zwany „Monsieur de Paris“, wniósł swą dymisję. Nie dlatego, by wstydził się swego zawodu. Pan Deibler odnosi się do swych zajęć zawodowych w sposób

czysto rzeczowy,

bez entuzjazmu, ale i bez wstrętu.

Jako syn i wnuk katów uważa swe obowiązki za zupełnie naturalne, i nigdy nie traci zimnej krwi, ani spokoju w tych mglistych godzinach przed świtaniem, kiedy to sprawiedliwość staje się

nieubłaganą.

Ale p. Deibler ma już 66 lat i czuje się zmęczonym. Uważa zresztą, że może śmiało iść na emeryturę, ma bowiem godnego siebie i

wypróbowanego zastępcę,

zięcia swego, Andrzeja Perriera. Ten od szeregu lat jest pomocnikiem Deiblera i prawdopodobnie już w roku bieżącym stanie się katem Francji.

W życiu prywatnem Deibler nie jest

ani trochę ponurym, ani demonicznym.

Jest to człowiek skromny, a nawet nieco nieśmiały, który zawsze zachowuje ścisłe incognito i podróżuje pod nazwiskiem Dubois albo Gerard, bardzo pospolitem we Francji.

Ubiera się też i mieszka zupełnie tak samo, jak pierwszy lepszy

dobrze sytuowany

obywatel francuski. Deibler bowiem jest właścicielem nietylko pewnego kapitaliku, ale i nieruchomości, w której zamieszkuje z rodziną, gdzie posiada garaż dla swego samochodu, którym w niedzielę wozi na spacer swe dzieci. W tym garażu również mieści się

straszna „wdowa“,

(gilotyna), stanowiąca własność Deiblera, który jest wyłącznie odpowiedzialny za jej sprawne funkcjonowanie.

Jest ona specjalnie ustawiana do każdej egzekucji i potem rozmontowywana.

Jak słychać, Deibler przeprowadził w niej

cały szereg ulepszeń.

Nie udziela nigdy wywiadów, co mu jest zresztą zabronione. Odrzucił jednak również propozycje napisania pamiętników, które ukazałyby się w druku po jego dymisji. Uważa, że dopuszczanie publiczności do egzekucji jest szkodliwe, a opisywanie swych przeżyć byłoby jego zdaniem budzenie

niezdrowych ciekawości

czytelników.

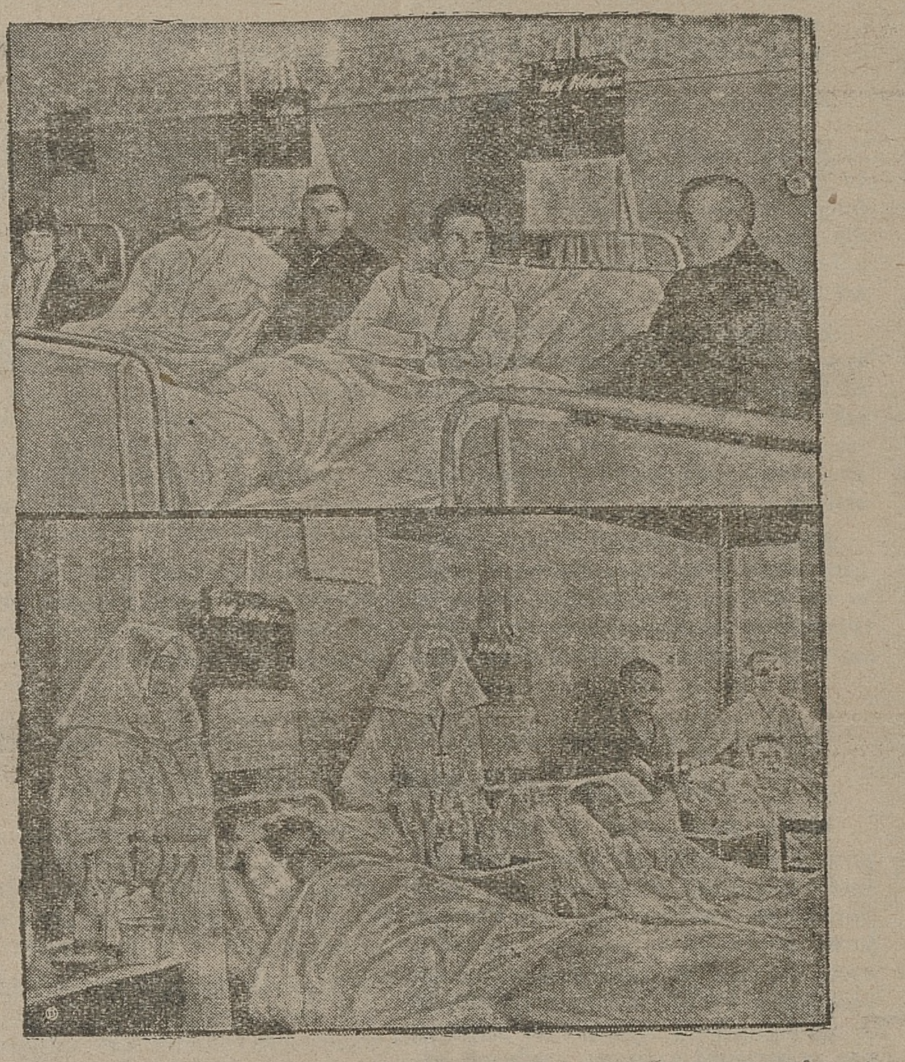
W życiu prywatnem kat francuski nie jest bynajmniej okrutnikiem i nie zrobiłby nigdy krzywdy żadnemu zwierzęciu. Co więcej, jest on usposobienia

raczej lękliwego.

Żadna siła nie może go zmusić do wejścia do wody, gdy bawi na plaży nadmorskiej.

A gdy kiedyś zatrzymał go żandarm polowy za brak dzwonka u roweru, Deibler przestraszył się śmiertelnie...

…, CO POWRÓCILI Z TAMTEGO ŚWIATA.



Na fotografji widzimy górników, którzy przeżyli strasznych dni 6 pod ziemią w kopalni Carsten pod Bytomiem. Otoczeni najtroskliwszą opieką wracają do zdrowia i za dni kilka staną znów do pracy. Niestety, towarzysze ich w liczbie 7 prawdopodobnie zginą. Zwłoki dwuch już wydobyto. Kiedy znajdą resztę — niewiadomo.

OGŁOSZENIE.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółdzielczego Banku Zagłębia z ogran. odp. w Sosnowcu

odbędzie się dnia 21 stycznia 1932 roku t. j. w czwartek o godzinie 7-ej popołudniu w pierwszym terminie, lub o godzinie 8-ej w drugim terminie w lokalu własnym przy ulicy Małachowskiego Nr. 9 w Sosnowcu.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego,
2. Odczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3. Sprawozdanie władz ze stanu Banku,
4. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Zarząd Telefonów Sosnowieckich

zawiadamia P. T. Abonentów, że w b. m. zostanie ukończone sporządzanie rękopisów do nowego

spisu abonentów na rok 1932/33

i wszelkie zmiany w brzmieniu firm, adresów i t. p. będą uwzględnione tylko do dnia 23 b. m.

P. T. Abonenci, którzy życzą sobie wydrukowania swych firm pod kilkoma literami, zechcą się zastosować do § 20 i § 73 taryfy państwowej (spis abon. z 1931-32 r. str. 14 i 21) i przy jednoczesnem pisemnem powiadomieniu Zarządu Telefonów wpłacić do Kasy Telefonów należne według § 20 opłaty.

P. T. Abonenci, którzy nie powiadomią Zarządu Telefonów o żądanych zmianach zostaną wydrukowani w nowym spisie ściśle według warunków § 73 taryfy telefonicznej państwowej sieci.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.